

Awans

złośliwy pamflet, w którym Autor próbuje się odegrać za to,
że słusznie nie przyznano mu żadnej nagrody za jego
grafomańskie wypociny

Paweł Biernacki, Vantaa, 2026

OSOBY:
DYREKTOR
PANI KASIA

Scena

Gabinet Dyrektora Domu Kultury w Pipidówie Średniej

DYREKTOR

PANI KASIA

PANI KASIA:

Pan mnie wzywał, szanowny Panie Dyrektorze?

DYREKTOR:

I owszem, pani Kasiu. Zaraz rzecz wyłożę
Nasz Dom Kultury działa prężnie w środowisku
Lecz kultura, wiadomo, to jeszcze nie wszystko
Główna rzecz, doić kasę na swych synekurach
Dopiero jak jest kasa, może być kultura
No a skoro przyznają na kulturę kasę
Nam nasi przełożeni, swoim przydupasom
To trzeba się wykazać, aby się zdawało
Że się z taką kulturą coś wspólnego miało
Dlatego chciałbym spytać, Pani siedzi w biurze
Czy Pani coś słyszała może o kulturze?

PANI KASIA:

Ach, to moja specjalność, Panie Dyrektorze!
Mój szwagier kultywator ciągnie na traktorze
Siostrzeniec kultywuje zaś kulturystykę
Ja kultury bakterii do śniadania łykam
Sąsiadka jakieś kulty w okolicy szerzy...

DYREKTOR:

Wybornie! Znakomicie! Wszystko jak należy!
O Kulturze Paryskiej gdzieś tam ponoć mówią
Paryż – Paryżem, Pipidówka – Pipidówką
Niechaj więc ci co kasę nam z góry rozdają
Wiedzą, że w Pipidówce też kulturę mają!
Musimy teraz działać z rozmachem epickim
Pokazać...

PANI KASIA:

... no, pokażę...

DYREKTOR:

... Konkurs Poetycki!
Pani pisze poezję? Chciałbym też zapytać
Umiałaby ocenić?

PANI KASIA:

.. no, potrafię czytać.

DYREKTOR:

O to mi właśnie chodzi! To się dziś docenia!
Czy ktoś czyta, czy pisze – to nie ma znaczenia
Członkinią więc mianuję Panią od pierwszego
Żiri w konkursie zwanym „Konkurs Pipsztyckiego”!

PANI KASIA:

Zawsze wierzyłam w Pana talent poetycki
Nasz Panie Dyrektorze, Nasz Panie Pipsztycki!

DYREKTOR:

E – nie, to był mój dziadek, Pani go nie znała

PANI KASIA:

Pamiętam! Pipsztyckiego za młodu czytałam!
Pan Dyrektor jest wnukiem! Okoliczność rzadka!

DYREKTOR:

Właściwie to mówiła o nim moja babka

PANI KASIA:

Wydał coś? Proszę zdradzić!

DYREKTOR:

To nic specjalnego

PANI KASIA:

Ach, Panie Dyrektorze!

DYREKTOR:

Wydał trzech kolegów
Donosił regularnie, ale byli winni
Więc jakby on nie doniósł, donieśliby inni
Lecz mówię w zaufaniu. Znane wśród Polaków
Mówi przysłowie:

PANI KASIA:

„Nie ma kariery bez haków”
Zatem pisał do babki? Jeśli Pan pozwoli...

DYREKTOR:

Nie umiał pisać, ale jak się nabzdryngolił
To wtedy miał gadane, jeśli babce wierzyć
„Z dziadka to był poeta jak Adam Miśkiewicz”

PANI KASIA:

Miśkiewicz? To nazwisko wydaje się znane

DYREKTOR:

To pewnie drugi taki, co też miał gadane

PANI KASIA:

Musiał też być poetą, bo skądże te słuchy

DYREKTOR:

No, babka to wiedziała od jednej dziewczuchy
Bo dziadek lubił młode dziewczuchy zaliczać
Pewnie tak musiał poznać tego Miśkiewicza
We dwóch jest zawsze różniej, a przy tym w potrzebie
Jeden na czujce, drugi...

PANI KASIA:

Wierszem przemawia do siebie
A po całej wyprawie zmykali co żywo

DYREKTOR:

Z tego co wiem, to mogli wstępować na piwo
Lecz, widzi Pani, chciałbym zasięgnąć jej zdania
Ludzie w dzisiejszych czasach zadają pytania
I robią się bezczelni, to nie to, co kiedyś
Ktoś zapyta – a nie ma dobrej odpowiedzi
Ten „Konkurs Pipsztyckiego”, różne tajemnice

PANI KASIA:

A jakby „Pipsztyckiego oraz Miśkiewicza”?

DYREKTOR:

Dobre! Dobre przeczucie co do Pani miałem!
To ma potencjał! Szczerze mówiąc, jest wspaniałe!
Pani sobie w tej roli radzi znakomicie!

PANI KASIA:

Może Pan by mógł premię...

DYREKTOR:

Premii obietnicę
„Pipsztycki i Miśkiewicz” – tak więc się wyrażmy
Tylko przez to Miśkiewicz jest trochę zbyt ważny
Przesłania Pipsztyckiego, konkurs poetycki
Może...

PANI KASIA:

.. lepiej „Miśkiewicz i sławny Pipsztycki”?

DYREKTOR:

Wybornie, pani Kasiu! Patronów zostawmy
Dwóch, lecz powiedzmy jeszcze, który z nich był sławny
Bo się bez tego jeszcze gotów ktoś przypieprzyć
A tak – jest dwóch, a przy tym wiemy który lepszy
Widzi Pani, do żiri ma Pani zadatki

PANI KASIA:

To może zrobię kawki?

DYREKTOR:

Nie. Lepiej herbatki